

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, of. II p. Telefon 304-26. Reprezentacja: Chorzów: Gimnazjalna 21, tel. 411-33. Bielsko: Nad Niprem 2, Tel. 36-57. Lubliniec: Rynek 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Abonament z odnoszeniem do domu miesięczna 2 zł 50 gr

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 lin - 70 m/m) na stronie tytułowej sz 1,00, w tekście sz 0,80, nekrologi do 100 m/m - sz 85,00, 100-200 m/m za 1 m/m jednolite sz 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednolite sz 0,40, ogłoszenia w dodatku ogłoszeniowym sz 1 m/m (1 lin - 50 m/m) sz 0,50. Drobne ogłoszenia w dodatku ogłoszeniowym sz słowo sz 0,20 (dla poszukujących pracy sz 0,10, matrymonialne sz 0,30).

Zatarg włosko-abisyński i sprawę gdańskie rozpatrzy Liga Narodów na obecnej sesji

BERLIN. Niemcy zapatrują się na o-... cną sesję Ligi Narodów sceptycznie i nie... zrywają, aby przyniosła ona jakąś... zrywną decyzję w konflikcie abisy-... Prasa niemiecka w artykułach na ten... temat ironicznie przepowiada, że najpraw-... podobniej Genewa wobec konfliktu abis-... yńskiego zajmie takie samo stanowisko, jak... tego czasu w konflikcie mandzurskim.

dziennym: zatarg włosko-abisyński, spr-... wy gdańskie, a mianowicie: 1) raport... zydenta senatu co do zarządzeń, jakie senat... gdański miał wydać wobec petycji niektó-... rzych części ludności gdańskiej, oraz raport... komitetu prawników, który te petycje miał... zbadać; 2) petycje gdańskich stronnictw... politycznych w sprawie dekretu z 29 sier-

nia 1935 r.; 3) sprawa mianowania następcy... obecnego komisarza, którego mandat wy-... gasa 14 stycznia 1937 r.; 4) petycje stron-... nictw gdańskich w sprawie ostatnich wy-... borów. Wreszcie figuruje na porządku... dziennym skarga rządu Z. S. R. spowodu... zerwania przez Urugwaj stosunków dypl-... matycznych ze Związkiem Sowieckim.

Na frontach Abisynii

WARSZAWA. Na podstawie wiadomości z... różnych źródeł PAT, podaje następujący komu-... nikat o położeniu na frontach Abisynii w dn. 1... 18 stycznia 1936 roku. Na froncie północnym według urzędowych... wiadomości włoskich nie zaszło nic godnego u-... wagi. Źródła angielskie donoszą, że wojska wo-... skie energicznie okopują się na pozycjach przed... Aksum, tak, aby przed nadejściem deszczów u-... czynić je do zdobycia. Źródła niemieckie do-... noszą, że na odcinku Aksum oddziały abisyńskie... posuwają się naprzód. Według tychże wiadomo-... ści, w prowincji Geraita, a także w dolinie rzeki, w... odległości 20 km, na północno-zachód od Ma-... kalle i w dolinie Sullo, toczyły się zwycięskie walki.

Skarga Wysokiego Komisarza Ligi Narodów na rząd hitlerowski w Gdańsku

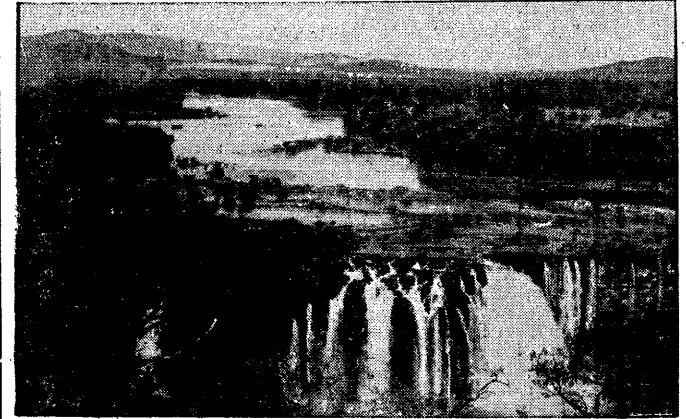
GDANSK. Gdańskie życie polityczne... stoi obecnie pod znakiem nadchodzącej se-... sji Rady Ligi Narodów. Wszystkie kola po-... lityczne Gdańska oczekują z napięciem... przebiegu dyskusji nad sprawami Gdańska... zdając sobie sprawę z tego, że wynik tej... dyskusji przesądzi na długo o rozwoju we-... wnętrno-politycznym W. Miasta. Punk-... tem wyjścia dyskusji będzie sprawozdanie... prezydenta gdańskiego senatu. Sprawozdanie wysokiego komisarza Li-... gi Narodów różni się zasadniczo od spr-

wozdań, wysyłanych corocznie przez po-... przednich wysokich komisarzy. P. Lester w swem sprawozdaniu zajmuje... stanowisko mocno krytyczne, stwierdzając... że rozwój sytuacji gdańskiej jest niepokoją-... cy. P. Lester podkreśla dalej, że w całym... szeregu wypadków przepisy konstytucji zo-... stały przez władze Wolnego Miasta obalo-... ne. Dążono przytem do przekształcenia... Wolnego Miasta w państwo totalne. P. Lester żąda następnie znacznego roz-... szerzenia zakresu działania wysokiego ko-

misarza i stworzenia specjalnego między-... narodowego komitetu, któryby miał za za-... danie uniemożliwienie tych odchyleń od u-... stroju Gdańska, jakie spowodował senat... obecny oraz wynalezienia środków, któreby... miały na celu zlikwidowanie tych odchyleń. Wysoki komisarz zarzuca dalej, że osta-... tnie wybory do Volkstagu odbyły się na... podstawach sprzecznych z konstytucją i... wyraża przytem zapatrywanie, że w chwili... obecnej nastroj ludności gdańskiej staje się... coraz bardziej przeciwny tendencjom narodo-... dowo-socjalistycznym.

Pokoła choroby króla Jerzego

LONDYN. W miasteczku Dersingham, znajdu-... jącym się w pobliżu pałacu Sandringham, w... którym przebywa chory król, panowało wielkie... niepokojenie. W ciągu dnia przybyło zgórą 50... dziennikarzy i fotografów, lecz żaden przedsta-... wiciel prasy nie został dopuszczony do pałacu... na siedziby królewskiej są rzęsiście oświetlono. W-... ybitny specjalista chorób sercowych, sir... Cassidy, opuścił pałac popołudniu. Powo-... dkiem pogłoski, że nie będzie on już zawezwany... do Genewy, co wytworzyło pesymistyczne na-... stroje. Koła dworskie oświadczyły, że do odla-... zania lekarza nie należy przywiązywać specjalne-... go znaczenia. Również zaprzeczono wiadomości... o siostrze króla, królowej norweskiej Mau-... dy, że została telefonicznie zawezwana, aby ne-... stnie przybyła do Sandringham.



Według wiadomości, nadchodzących ze źródeł... włoskich, prowincja Gočzam w Abisynii zbuntu-... wała się przeciw cesarzowi Haile Selasie. Włosi... w prowincji tej leży jezioro Tana, z którego wy-... pływa Nil Błękitny. Malowniczy widok po-... wyczą przedstawia Nil w początkach swego biegu.

Sytuację prasy w Gdańsku ocenia p. Le-... ster jako wysoce niezadowolającą. Przy-... tacza jako dowód fakty ciągłych konfiskat... i zakazywania pism opozycyjnych i żydow-... skich, rozwiązywania socjalistycznych... związków zawodowych przez prezydium... policji i t. d. P. Lester określa to jako nie-... zgodne z obowiązującym ustrojem.

Działalność policji gdańskiej jest — zd-...aniem p. Lestera — nastawiona na cele pra-... tyjne, a nie na obronę obowiązującego sta-... ru prawnego.

Dalszą część swego sprawozdania po-... święca p. Lester osobie przywódcy okręgo-... wego partii narodowo-socjalistycznej w... Gdańsku, p. Forstera. P. Lester krytykuje... szczególnie fakt, że p. Forster zaprzysięga... członków partii narodowo-socjalistycznej... na wierność wodzowi ruchu narodowo-so-... cjalistycznego, a więc kanclerzowi Rzeszy... oraz zaznacza, że p. Forster w swych enu-... nacjach oświadczył, iż Gdańsk i senat mu-... szą mu być posłuszni.

Wysoki komisarz przytacza następnie... kilka ustępów z przemówień publicznych... p. Forstera, w których ten twierdzi, że pra-... cuje na rzecz polityki Adolfa Hitlera. Wysoki komisarz stwierdza następnie, że ostatnie zalecenia Rady Ligi Narodów... nie zostały przez senat Wolnego Miasta w... znacznej mierze wykonane i że senat gdań-... ski pozostawia wszelkie uwagi Wysokiego... Komisarza bez odpowiedzi i uwzględnienia.

Stosunki Gdańska z Polską Wysoki Ko-... misarz charakteryzuje jako naogół zadowo-... lający.

Nowa wielka afery dewizowa w Rumunii.

BUKARZESZT. Władze śledcze zajmują się... nie wyjaśnieniem nowej afery dewizowej, w... której Rumuński Bank Narodowy pono-... wiony został na sumę 100 milionów lei... chowaniem dewiz zagranicę zajmowało się... zarstwo „Cagero”, którego właściciel... Gros zbierał zakręcie i aresztowany zo-... stał w Wiedniu. W sprawie te zamie-... szanych jest szereg poważnych przedsiębiorstw... wstycznych. Władze przeprowadziły kilka... wysiwych aresztowań wśród znanych prze-... wózców. Mówi się również, iż w sprawie... omówionych jest kilka znanych polityków.

Czy uda się uniknąć przesilenia rządowego we Francji

PARYŻ. Wypadki polityczne rozwija-... ją się z dużą szybkością. Wiadomość o dy-... misji Herriota została przez niego potwier-... dzona oficjalnie wobec delegacji grupy... parlamentarnej partii radykalnej. Herriot... poinformował premiera Laval'a o swej de-... cyzji opuszczenia rządu, lecz przy tej oka-... zji zostało ustalone, że dla uniknięcia pre-... silenia rządowego i niekierpowania akcji... premiera w Genewie, dymisja Herriota zo-... stania odłożona do czasu powrotu szefa... rządu.

mi spraw zagranicznych innych państw, w... szczególności zaś z ministrem Edenem. Przed wyjazdem Laval przyjęty został przez... prezydenta Lebruna.

PARYŻ. Ministrowie radykalni, któ-... rzy obecnie wchodzi w skład izby deputo-... wanych, zdają się być zdecydowani pójść za... przykładem Herriota, aby odzyskać przed... wyborami swobodę działania, podczas gdy... ministrowie radykalni, posiadający mandaty... senatorskie, skłonni są do utrzymania jed-... ności rządu. Zdaniem prasy klucz sytuacji... zdaje się znajdować obecnie nie w lonie... rządu, lecz w komitecie wykonawczym... partii radykalnej.

Walki polityczne w Grecji odżyły.

ATENY. Po zebraniu wyborczym grupa ve-... nizelatorów udała się przed kawiarnię, w której... zbierają się zwykłe zwolennicy Kondylisa. Do-... szło do zażół, w których i osoba została zabita... kula rewolwerowa. Kilka osób jest rannych.

6 ofiar wypadku samochodowego.

SZTOKHOLM. W pobliżu Wetlanda w pro-... wincji Smaaland samochód wpadł do rzeki, —... grzycem 6 osób poniosło śmierć. Podczas akcji... ratunkowej omal nie utonął 1 osoba.

Afery szpiegowskie na Słowaczynie

W Banskej Bystrzycy, gdzie niedawno temu odbyła się rozprawa sądowa w sprawie Słowackich narodowców obozu dr. Bazovskiego, oskarżonych o działalność natypanstwową na rzecz Węgier — obecnie władze czeskie wykryły rozgałęzioną akcję szpiegowską, uprawianą również na rzecz Węgier. Dorywczas aresztowano 12 osób z Banskej Bystrzycy i okolicy. Jak wykazało śledztwo, zadaniem jednym było prowadzenie akcji sabotażowej przez wysadzenie ważnych obiektów, jak mostów kolejowych, wiaduktów, tunelów i wzdłuż kolejowych. Między nimi jest kilka osób, zajmujących wybitne stanowiska publiczne.

Równocześnie z aferą bystrzycką władze czeskie wykryły również wielką aferę szpiegowską w okolicy Koszyc. I tutaj aresztowani w liczbie 7 osób działali na rzecz Węgier. Jest to już piąty wypadek wykrycia afery szpiegowskiej w ciągu ostatnich dwóch tygodni na terenie wschodniej Słowaczyny.

Swego czasu słowacki organ ks. Szramka, „Ludova Politika“, uzalał się, że Czechosłowacja zdobyła chyba rekord światowy w ilości wykrywanych afer szpiegowskich i dezercji wojskowych. „Narodni Listy“ zaś domagały się w tych dniach zastosowania jaknajsurowszych kar dla każdego uczestnika afery szpiegowskiej, widząc w tym jedyny sposób zapobiegania owej po-

twornej działalności na szkodę republiki. Najbardziej przykre jest w tym wszystkim fakt, że przeważająca większość osób, włączonych w afery szpiegowskie, to Czesi, a więc ludzie, działający bez skrępowania na szkodę własnej ojczyzny. Bardzo mały odsetek zaś stanowią Niemcy i Słowacy. W związku z powyższym pojawiły się w prasie czeskiej głosy, iż zjawisko to należy przypisać nieodpowiedniemu wy-

chowaniu młodzieży czeskiej, wychowaniu pozbawionemu czynnika religijnego w szkole i domu, a skutkiem czego młodzież ta wyrasta na ludzi, pozbawionych elementarnych zasad moralności i etyki. Udział Słowaków i Niemców w akcji wyrotowej i szpiegowskiej przypisuje się zaś powszechnie nienawiści, jaką żywią wspomniane mniejszości narodowe do Czechów i rządu czeskiego.



Święte miasto mahometan — Mekka, cel licznych pielgrzymek wyznawców proroka — zaczyna się ostatnio modernizować, wprowadzając instalacje wodociągowe, elektryczne oraz kanalizację. Zdjęcie nasze przedstawia jedną z ulic Mekki.

Skazani członkowie O. U. N. apelują.

WARSZAWA. Do wydziału VIII Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęła zapowiedź skarg apelacyjnych od oskarżonych w procesie o zabójstwo Mln. Pierackiego, zgłoszona przez obrońców adw. Szlapaka imieniem oskarżonego Karpięka, adw. Pawełkiewicza imieniem oskarż. Kłymyszyna i Zaryckiej, adw. Horbowego im. Bandery, Kaczmarek i Czornia, adw. Hankiewicz imieniem Pichajnego, Lebedy, Hnatkiewskiej i Raka. Niezależnie od zapowiedzi obrońców zapowiedzieli apelację Maluca, Myhal, Zarycka i Pichajny.

Laval wyjechał w niewiadomym kierunku.

PARYŻ. Laval opuścił rano swój gabinet, udając się samochodem w nieznanym kierunku. Zgromadzonym dziennikarzom premier oświadczył, że wyda komunikat o rozmowie swej z Herriotem. Poza to premier potwierdził, że w późnych godzinach popołudniowych wyjedzie do Chateldon, a stamtąd do Genewy.

ANTONI MARCZYŃSKI.

„Gaz 303”

POWIEŚĆ SENSACYJNO-HUMORYSTYCZNA.

4) — Potrzeba nam, — ciągnął dalej nieznanym dowieciami; — bo w tych dniach Warszawa przywdzieje żalobę po największym durniu, jakiego świat widział, mianowicie po panu Rafale Króliku, false: Janie Sobieraju!

— Hej? — jęknął mały pan, ogłuszony, jak po ciosie obuchem w głowę. — Kto tam mówi, do króciś! — huknął, oprzytomniawszy nieco.

— Tu mój człowiek, który wobec pana nie żył w mgły wrogich zamiarów, a który cię, idyoto zastrelł, jak psa, jeżeli zaczniesz się mieszać do spraw nieswoich. Mam tu na myśli młodą osobkę, nazwiskiem Wiera Rusanow, uważa pan?... Wtem wszystko: że porucznik Juljusz Solarski był dzisiaj rano w waszej kancelarii, że prosił detektywa Szafrana, aby otoczył opieką pannę Rusanow, że detektyw, nie mając sam czasu, zlecił tę misję swojemu pomocnikowi, czyli panu, itd. itd. Wystarczy?

— Ttak, — bąknął pod nosem zdruzgotany człowieczek. W pierwszej chwili zamierzał rzucić słuchawkę na widełki, ale po namyśle postanowił słuchać dalej, licząc, że tajemniczy, a zuchwały rozmówca w zwycięskim zapale powie więcej, niżby jego interes i prosta przeczność wymagały.

— I jakże niedołążnie zabrał się pan do roboty, — triumfował tamten w dalszym ciągu; — wojażer, biedna agencja zajeżdża do drogiego pensjonatu, wybiera pokój obok mieszkania Wiery, ach, i to jeszcze: przyjeżdża z dworca na godzinę przed przyjściem krakowskiego pociągu, którym powinien przyjechać z Bielska... Mówię

to wszystko poto, aby pana czegoś nauczyć; lubię mieć do czynienia z mądrymi przeciwnikami, idyjotów tępię bez litości.

— Niech się pan nie unosi, drogi Borysku, — odciął się Rafał Królik; — bo ani trochę nie wątpię, że mam średnią przyjemność gawędzić z panem Borysem Siemionowiczem Łapinem, o którego „wytwrzonych“ manierach coś niecoś słyszałem... No i co? Zaprzączy pan? Czy raczej zagramy w owarte karty?

— Dobrze! — padło twardo po krótkiej pauzie. — Zatem chcę być lojalnym przeciwnikiem i ostrzegam pana stanowczo przed...

— Wiem, — wtrącił Rafał Królik z humorem, — przed mieszanym się w cudze sprawy... Niestety na tem właśnie polega wykonywanie szlachetnego zawodu detektywa, że...

— Więc między nami walka na śmierć i życie! Ten patetyczny frazes był jednak wypowiedziany takim tonem, że mały detektyw, nie grzeszący nigdy nadmiarem odwagi, bąknął pojednawczo:

— Czy nie mógłby mi pan zostawić trochę czasu do namysłu? powiedzmy trzy dni... Sprawa jest bądź co bądź poważna, i...

— Trzy dni? Absurd! Trzy godziny, to zgoda. Zatem dzisiaj, o siódmej wieczorem upłyne termin. Od pana zależy, czy potem będzie pan miał we mnie przyjaciela, czy nieubłaganego wroga.

— Niech będzie. Zatem o siódmej zakomunikuję panu moją decyzję. Pod jaki numer mam do pana za telefonować? — spytał z głupia frant.

W słuchawce zaszemrała kaskada szyderczego śmiechu.

— Pan, mimo wszystko, jest sobie dowcipnym człowiekiem. Podaj mi numer telefonu, no proszę; a może i adres, co? Nie, panie Króliku! Uprośmy sobie tę sprawę. Jeżeli dzisiaj o godzinie siódmej będzie pan jeszcze sąsiadem Wiery Rusanow, to znak, że wybrał pan

Więści z całej Polski

Pożeganie prof. Chyllińskiego.

WARSZAWA. Wczoraj w sali konferencyjnej Ministerstwa W. R. I. O. P. w obecności Ministra prof. Świątowskiego, Wiceministra Błaszczkińskiego oraz urzędników Ministerstwa odbyło się pożeganie wiceministra prof. Chyllińskiego, który powraca do Lwowa na urzędowo zaplanowaną katedrę. Do ustępującego wiceministra Chyllińskiego przemówił minister prof. Świątowski, dziękując mu w serdecznych słowach za dotychczasową współpracę. W odpowiedzi zabrał głos prof. Chylliński, dziękując Ministrowi za życzliwe słowa oceny swej pracy. Na stopnię zebrani urzędnicy zostali przedstawieni wiceministrowi Błaszczkińskiemu.

Projekt linii lotniczej Warszawa — Sztokholm.

Międzynarodowe stery lotnicze wykazały duże zainteresowanie wysuniętym w roku ubiegłym projektem uruchomienia linii lotniczej między Polską a Szwecją na trasie Warszawa — Gdynia — Malmö — Sztokholm. Zrealizowanie tego projektu byłoby wielce pożądane nie tylko z punktu widzenia interesów komunikacji powietrznej obu państw, ale również dla europejskiej sieci lotniczej w ogólności. Dzięki temu połączeniu powstałaby bowiem najkrótsza droga między krajami skandynawskimi a Bałkanami, a przez nie w dalszym ciągu z Afryką Wschodnią. Jak wiadomo, próbné loty na trasie Warszawa — Gdynia — Malmö — Sztokholm stwarzałyby zupełną łatwość obsługi na całej linii, a szczególnie na szlaku ponad morzem z Gdyni do Malmö.

Tajemnicze szkielety trzech zaginionych chłopców.

W Zdunskiej Woli we czwartek wieczór dokonano strasznego odkrycia w czasie pracy badawczej przy ulicy Belwederskiej. Odkopano tu 3 szkielety małych chłopców. Śledztwo wykazało, że są to szkielety najprawdopodobniej uczniów szkoły powszechnej, którzy we wrześniu ub. roku w tajemniczy sposób zaginęli w Zdunskiej Woli, jak powiadał, mieli być powani przez cyganów. Byli to 8-letni Marek Szumowski, 8-letni Jan Marcinak i 9-letni Kazimierz Górski. Poszukiwania za tymi chłopcami dotychczas nie dały rezultatów. Po strasznym odkryciu, władze rozpoczęły energiczne dochodzenia, celem wyjaśnienia przyczyn śmierci chłopców, związanych w ziemi.

Wilk porwał 6-letniego chłopca.

We wsi Michaliskiej Wielkiej w gminie Leśnowieścieł, wpadł do zagrody rolnika Władysława Suchomilnowa, znajdując się na skraju lasu, duży wilk, który porwał z grupy dzieci, kołując 6-letniego Jana Suchomilnowa i uciekł z nim do lasu. Dzieci alarmowały dzieci, zwracano za wilkiem pościg z psami. Wilk się strząsnął, że jest ścigany, porwał na palce własne dziecko i ukrył się w polskim lesie. Szczęśliwym trafem, dziecko nie odniosło poważniejszych obrażeń.

Zgon księża mówiącego kazanie.

W Teolinie zmarł nagle na ambone w czasie wygłoszenia kazania proboszcz, dziekan parafii ks. kanonik Piotr Kotlewski. Zmarły przeżywał na tym posterunku kapłańskim 38 lat służby, w tym dawnych unitów, gdzie walczą największymi trudnościami i odradzał to, duża niewola spacyła i zniszczyła.

wojnę ze mną. I jeszcze dzisiaj odczuje pan na swojej skórze zgubne skutki tej lekkomyślności. Jeszcze dzisiaj, ostrzegam lojalnie! A teraz żegnaj kochanego pana.

— A to beczelny łobuz, — mruknął Rafał z uznaniem, ukończywszy tę jedyną w swoim rodzaju telegraficzną rozmówkę. — Dzwonić do centrali telefonicznej i próbować ustalić numer tamtego aparatu, to zbędne fatyga, — rozmówca, — taki szczytany łotr napełnia telefonował ze swego mieszkania, ale z jakiej kawalerii, albo z publicznej rozmównicy. Lepiej pojechać do Balcia po radę; przyjaźń przyjaźnią, ale dla czego ja wszę dostaję najcięższą robotę? — pochylił sobie nieznacznie.

Ubrawszy się pośpiesznie, pojechał do swego strza, lecz wielki Baltazar Szafran, zirytyowany jakimś osobistym niepowodzeniem, zwymyślał go tylko tchórzów i głupców, potem kazał mu wracać na swój szczytowany posterunek.

— Ależ, Balcu kochany, ten bandyta odgrażał wyrażnie, że dziś mnie jego zemsta osiągnie, — zakłócił Rafał Królik.

— Przechwałki, bufonada, ot co. Zresztą, się się piersz, to me wychodzi dzisiaj z domu i siedzi w swoim pokoju. Spłuwę masz?

— Dwie, — odparł przeczorny Rafał, klepiąc obu kieszeniach spodni, silnie ku piętom ciężącym jak takiemu balastowi; — mały browning, 9-milimetrowy mauser, ponadto sztylet indyjski...

— Weź jeszcze siekiere i karabin maszynowy parsknął detektyw, popychając strachliwego pomocnika ku drzwiom, — zatelefonuj także do porucznika Szafrana, aby ci za dwie baterje haubic przysłał na talną, tylko mnie głowy nie zavrcaj, kochasiu, bo to ważniejsze zmartwienia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Łyżwy

Tadzio wbiegł do pokoju uradowany i zaczerwieniony. Zawołał od progu:
 — Moje nowe łyżwy strasznie się wszystkim podobały! Są najładniejsze i najwięcej błyszczą! Każdy to mówi! — Mamusiu, daj mi jaką szmatkę, muszę je powycierać, bo są osznieżone.
 Mamusia kiwnęła głową:
 — Masz rację. Powycieraj dokładnie. I dała mu starą pończochę.
 I tadzio zrzucił czapkę i sweter. Usiadł w kątku, zaczął się do wycierania łyżw. Opowiadał przy tem:
 — Wie mamusia, Adas też ma ładne łyżwy. Dostał o takim, a jeszcze wygląda, jak nowe.
 Tadzio odłożył na bok suchą łyżwę:
 — Ale moje ładniej błyszczą.
 Wziął drugą łyżwę do ręki. Przypomniał sobie nagle.
 — Wie mamusia, ten Ciesiek, brat Adasia, podobno dostał narty, Adas mówił, żeby przyjechać, to mi pokaże. Cisnął łyżwę w kąt.
 — Ja zaraz wrócę. Tylko muszę te narty zobaczyć! I wybiegł.
 Wrócił, aż w wieczór. Mamusia przypomniała o lekach, potem kolacja — i dobranoc.
 Rano szkoła, a po szkole i po obiedzie — ślizgawka. Tadzio rozgląda się po pokoju:
 — A gdzie to moje łyżwy?
 Mamusia mówi:
 — Nie wiem. A gdzie je schowałeś?
 — Oj... przecie ich nie chowałem nigdzie. Czyściłem je w kącie... O są! O je! mamusiul jedna łyżwa zupełnie zardzewiała! Ach, Boże! Wygląda jak stary metal! mamusiul! Co się stało? Dlaczego?
 — A druga?
 — Druga jak nowa!
 — A obydwie wycierałeś?
 Tadzio przypomniał sobie narty Cośka... no, tak. Zawołał jedną łyżwę niewycyzszoną. I teraz...
 Gdyby nie był takim dużym chłopcem, napewno by się zplakał.
 Mamusia znalazła radę. Ale Tadzio tego dnia nie pojechał na ślizgawkę. Trzy godziny czyścił zardzewiałą łyżwę, ale i tak nie wyglądała jak nowa.
Marja Walter-Croneck.

Świat potworów



Słoń morski, to największy z pletwonogich. Długość jego ciała wynosi 5 metrów, zaś waga ok. 3000 kg. Słoń morski posiada nos, który może owolnie wydłużać; w ten sposób objawia swoje niezadowolenie. — Na obrazku widzimy jak transportują zwierzę do basenu jednego z wielkich ogrodów zoologicznych. Słoń morski zamieszkuje południowe części oceanów.



Hipopotam żyje przedewszystkiem w Nju i należy do największych ssaków. Długość jego ciała dochodzi do 6 metrów, a waga do 3000 kg. Hipopotam, to sławny potwór i okropny potwór.

W styczniu

Z mogił dalekich, z kurhanów,
 Które śnieg miękko przykrywa,
 Dumna legenda powstaje
 I do nas dziś się odywa.
 Dumna legenda powstaje
 U wichrem przez Polskę leci,
 Słuchajcie wszyscy, słuchajcie:
 Rok Sześćdziesiąty i trzeci.
 Krwawy trud znoju i życia
 Waleczni Polscy rycerze
 U stóp złożyli Ojczyznę
 W pokornej cichej ofierze.
 Najdroższy skarb swój — bo życie,
 Z ochotą przynieśli Jej w dani,
 By się wolnością cieszyła
 Ojczyzna nasza i Pani.
 Dziś już przemocy, niewoli
 Żadne nie wiążą ją pęta,
 Lecz o tych swoich — poległych
 Corocznie — w styczniu — pamięta.
 A. Kamińska.



Wiedzie o tem, że w Katowicach bawiła niedawno japońska drużyna hokeistów, którzy rozegrali mecz z naszymi graczami. W Japonii wszystkie dzieci doskonale jeżdżą na łyżwach. Najświatniejsza z nich jest 11-letnia dziewczynka, Yetsuko Inada, którą Japończycy wysłał kiedyś na światową olimpiadę.

Uśmiechnij się!

U lekarza.



Lekarz: Co wam dolega — smyki?
 — Przyprowadziłem brata, który połknął moją dziecięciogroszówkę. Może pan doktor spróbuje ją wyjąć.
 Lekarz: Ale pozatem co wam brakuje?
 — Nic, panie doktorze, tylko dziesięć groszy!...

Jak Staś liczy żołnierzy...

Mały Staś dostał na gwiazdkę pudło żołnierzy. W parę dni później ujrzał na przechadze oddział żołnierzy.
 — Tatusiu! — woła po powrocie do domu. — Widziałem tylu żołnierzy! Conajmniej ze trzy pudełka!

Nowy czas w gramatyce.

Nauczyciel: Powiedz mi, Kuperek, jaki to jest czas: jestem chory?
 — Bardzo ładny, proszę pana!
 — Jakto bardzo ładny?
 — Bo nie będzie nauki.

Ofiara zupy.

Matka: Jadziu, musisz zjeść wszystką zupę. Ileż to dzieci byłoby szczęśliwych, gdyby mogło zjeść połowę tej porcji!
 Jadzia: Ja także, mamusiu.

Św. Mikołaj u majora.

Do dzieci pana majora przyszedł na gwiazdkę św. Mikołaj, który spełnił swe zadanie, rozdając upominki. Pan major mówi po skończonej ceremonii:
 — No, dzieci, jak będziecie cały rok grzeczne, to święty Mikołaj przyjdzie do was znowu w przyszłe święta. Prawda, święty Mikołaju?
 Święty Mikołaj wręczył się, stuknął obcasami i rzekł:
 — Rozkaz, panie majorze!

Wilki i żołnierze

z Korpusu Ochrony Pogranicza.

Nad cichą wioską, którą utuliła do snu noc zimowa, mrugały jeszcze gwiazdy. Do sńtu było daleko, chociaż na niebie, od czarnej ściany lasu, przedzierała się poprzez skłębione zwaly chmur jasność przedziwna i szła na uśpioną wieś. Rzekłbyś — wraz z tą jasnością przedświt, płynęły szeptu ciche, a dojmujące:
 — Wstawać trzeba. Do pracy czas.

W izbie w Wasylów błysnął nagle wesoly płomyk z kaganka.

Uśmiechnął się do ciemnych ścian, spoczął chwilę na ławie obok okna, zajął do pieca i przywitał się z dwoma węgielkami, co od wczoraj żarzyły się jeszcze w popiele, zbudził gospodynię i wpławsz pobiegł do dzieci, śpiących pod kożuchami na ławach.
 — Wstawać, śpiochy, wstawać!

Figliki swawolnego płomyka wywołały ruch i krzątanie. Od komina, który buchnął już ogniem, szło miłe ciepło, na stole dymiała gorąca polewka, a dzieci wdziwały już kapoty, okrywały nogi płótnem i zakładowały łapcie, uplecione z лыka.

Wasylek i Praksedka najpierw byli już gotowi do wyjścia, boć do szkoły mieli kawał drogi, a spóźnić się nie można. Pani gniewała się.

Wkrótce zaskrzypiały drzwi kresowej chaty i dzieci stanęły na progu. Ostry, zimny wiatr przeniknął ich dreszczem, lecz trzeba iść do szkoły, nie mo? a się spóźnić.

Śnieg zaskrzypiał tylko pod ich stopami.

Przylączyła się wkrótce do nich gromadka innych dzieci i tak przedzierając się przez zaspy śnieżne, zagłębili się w las, który szumiał groźnie, a tajemniczo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



„Z gęstwiny leśnej poczęły się wylaniać okropne bure cielska wilków...”

Dzień więźnia

Wizyta w gmachu wzięcia rybnickiego

Więźniowie rybnickie mieli się w prawem skrzydle historycznego zamku rybnickiego książę Piastów, który przez szereg wieków panował nad ziemią rybnicką. Po wymarcu Piastów zawiązał zamkiem w Rybniku hr. Wenigerki, który w latach 1776—78 dobudował do głównego zamku dzisiejsze jego skrzydło, poczem sprzedał go rządowi pruskiemu. Nowy właściciel przemienił zamek na przytułek dla inwalidów, a następnie na szpital dla chorych na tyfus dzieci. W roku 1849 otrzymał Rybnik sąd grodzki, który jednak przez kilkadziesiąt lat był podległy sądowi grodzkiemu w Raciborzu. Kiedy jednak w roku 1904 sąd grodzki w Rybniku stał się niezależnym, sadowa koniczna potrzebowała przebudowy zamku rybnickiego, w którym znajdowały się biura sądowe. Przebudowa była potrzebna tembardziej, że przy sądzie miało zostać utworzone więzienie. Przebudowa zamku trwała od roku 1904 do 1907.

Przed wydaniem ostatniej amnestji przez Rząd Polski znajdowało się w więzieniu rybnickim około 200 więźniów. Obecnie jest ich około 110. W więzieniu rybnickim znajdują się więźniowie, którzy mają do odcierpienia kary nie przekraczające 3 lat. Przesłupcy, którzy skazani zostali na większą karę transportowani są do więzienia w Cieszyń. Więźniowie rybnickie nie posiadają także oddziału dla kobiet, który przed kilku laty przeniesiony został do więzienia w Wodzisławiu.

Naczelnikiem więzienia w Rybniku jest obecnie p. Adamczewski, któremu podlega 11 dozorców, pracujących na dwie zmiany. Zasadą naczelnika p. Adamczewskiego jest dobre obchodzenie się z więźniami, bowiem — jak sam twierdzi — tylko to może przestępco wprowadzić na dobrą drogę i wrócić Państwu pełnowartościowego obywatela, który z drogą przestępstwa raz na zawsze się pożegnał.

Jak przedstawia się dzień rybnickiego więźnia?

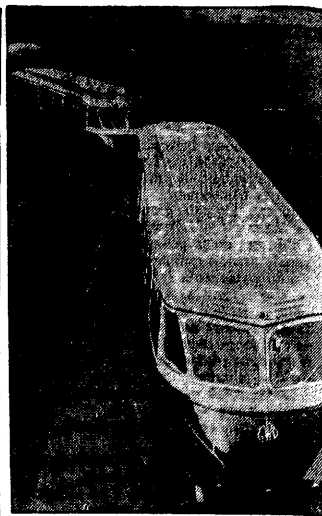
Regulamim kucharzowi. O godz. 6-tej pobudka, modlitwa, mycie się, a potem śniadanie. Po śniadaniu więźniowie wracają do cel, porządkując je. Ogólna liczba cel w więzieniu rybnickim wynosi trzydziście. W inspekcji cel dokonanej przez naczelnika lub jego zastępcę, udają się więźniowie na dziedziniec na jednogodzinny spacer. Po spacerze praca obowiązkowa. Kilku pracuje w stolarskim więzieniu, kilku w kuchni i ślusarni, reszta zaś w mieście. Możliwość pracowania jest przywilejem, którego nie wszyscy umieją ocenić. Nie wszyscy też pracują. Książkami, skłoni do ucieczki więźniowie nie są wysyłani do pracy i skazani są na bezczynność w celach. Jest to największa kara, na jaką się więźniowie może narazić. Bezczynne siedzenie w maleńkiej celi obramowanej czterema gołymi ścianami zabija. Toteż więźniowie podejmują się bylejakiej pracy, by tylko być zdaleka od celi. Punktualnie o godz. 12-tej „mieszkańcy” więzienia rybnickiego wracają z pracy na obiad, po którym korzystają z krótkiej przerwy, poczem znowu idą do pracy. O godz. 17-tej kolacja, po której więźniowie mają

czas wolny w ciele do godz. 21-ej, zaś w zimie do 20-tej. Wolny ten czas więźniowie spędzają na czytaniu książek, na pisaniu listów do najbliższych. Jest kilku uprzywilejowanych więźniów, którym, za zwolnieniem naczelnika, wolno palić. Raz w tygodniu, a mianowicie w środę wolno się uwiecznionym widywać z rodzinami i najbliższymi oraz wolno im odbierać paczki z żywnością.

Każdego będzie interesowało jak przedstawia się wikt więźniowy. Otóż w niejednym domu niema takiego jedzenia jakie się podaje odsiadującym karę przestępcom. Oto jadłospis więźniowy. Rano kawa z mlekiem i z cukrem oraz chleb smarowany smalcem. Na obiad rosół i gulasz, rosół i kapusta z pieczoną kiełbasą i ziemniakami lub grochówka z wędzoną słoniną. Na kolację kawa, chleb i ser, faszki lub zupa kartofliana z grzybami. Wyświetlenie jedzenia mają więźniowie w niedzielę i święta. Na obiad podaje się rosół, pieczeń wieprzową, kartofle lub kluski oraz jarzyny. Naczelnik więzienia p. Adamczewski, wychodzi z tego założenia, że kiedy więźniowie mają żołądek pełny to odlega ich ochota do urządzania wszelkich awantur i rewolt w więzieniu. Zazwyczaj przeby, że więźniowie nie dostają wyznaczonych porcji, lecz mogą jeść do syta. Nie brak w więzieniu rybnickim żarłoków, którzy nawet dwa razy chodzą po posiłek. Dobry wikt sprawia, że więźniowie wyglądają zdrowo. Każdy patrząc na nich ma wrażenie, że to nie więźniowie, lecz ludzie, przebywający gdzieś na kuracji.

Teraz coś o samym więzieniu. Parter gmachu więziennego zajmują biura naczelnika i dozorców, kuchnia obsługiwana przez więźniów oraz łazienka. Pierwsze piętro zajmują same cele,

zaś na drugiem piętrze oprócz cel znajduje się kaplica więzienna i świetlica. W kaplicy odbywają się dla więźniów katolików co drugą niedzielę nabożeństwa odprawiane przez jednego z miejscowych OO. Misjonarzy Słowa Bożego. Więźniowie mają sposobność przysięgnięcia do apowiedzi. Dla więźniów wyznania ewangelickiego odprawia się na ich życzenie nabożeństwo w świetlicy, która niedawno oddana została więźniom do użytku przez miejscowy „patronat”. Ściany ozdobione są obrazami, które wyszły z pod pedzla więźniów. Frontową ścianę świetlicy zdobi wielkich rozmiarów herb Polski, robiony przez jednego z więźniów z chleba. W tej świetlicy więźniowie wysłuchują często pouczających referatów, spędzają wolne chwile na grach w szachy i na słuchaniu radja. Jak już wspominałem przy więzieniu w Rybniku istnieje „patronat” stworzony niedawno przez naczelnika sądu grodzkiego sędziego Kalutę i prokuratorów Hansla i Horodeckiego. Zadaniem tego „patronatu” jest przychodzenie więźniowi opuszczającemu mury więzienne z pomocą materialną i wystaranie się o jakikolwiek zajęcie, by z głodu i braku pracy nie był zmuszony powrócić na drogę przestępstwa. Zaznaczyć trzeba, że wielu więźniów, odchodzących na wolność ma w kieszeni spory kapitałik, do którego doszli uczciwą drogą. W czasie odbywania kary otrzymywali bowiem za pracę w więzieniu 80 gr dziennie wynagrodzenia. Pieniądzy tych jednak nie dostawał do ręki zaraz, lecz dopiero po opuszczeniu więzienia. Gdy naprzykład więzień odsiadywał dwu- lub trzyletnią karę ucielał sobie sporo grosza, który potem, po otworzeniu przez nim bram więziennych nieraz wywabiał go z kłopotów i uchronią go przed ponownym przestępstwem. W. Mikołajec.



Na angielskich linjach kolejowych zaczęto ostatnio wprowadzać wozy nowego typu.

Liczba bezrobotnych.

WARSZAWA. Liczba bezrobotnych w całym kraju według danych biur Pośrednictwa Pracy Funduszu Pracy wynosiła w dniu 15 stycznia 438.371 osób, co stanowi wzrost bezrobocia o ciągu ostatnich 2-ech tygodni o 45.727 osób, porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 30.618 osób.

Emerycy radzą o swym losie

Katowice, 20 stycznia.

W dniu wczorajszym w „Strzeczce Górniczej” w Katowicach pod przewodnictwem p. Rzymekki, odbyło się zgromadzenie emerytów, wódw i sierot państwowych i samonadawczych, zamieszkałych na terenie Województwa Śląskiego. Na zebranie przybyło około 400 osób, dotkniętych dekretem z dnia 22 listopada ub. roku.

W zebraniu wzięli udział posłowie na Sejm Rzeczypospolitej p. Kol. Kopeć i Ligoń. W szerokiej dyskusji emeryci charakteryzowali swe bolączki i potrzeby, stwierdzając, że nowy dekret krzywdzi szerokie rzesze emerytów, wdów i sierot, obciążając im i tak niskie już opodatkowaniem. Cieszący te spadając na emerytów, często zasługujących na pomniejszenie zdolności konsumpcyjnej szeroki rzesz społeczeństwa i pogłębianie kryzysu gospodarczego.

Podczas rzeczowej dyskusji na temat bolączek usiłował spora agitator Ch. D. p. Gacek w demagogiczny sposób zakłócić poważną atmosferę zebrania i żerować dla ternu tylko znanych politycznych kombinacji na nędzy i trudnem

położeniu emerytów. Wystąpienie p. Gacka spotkało się jednak ze zdecydowaną odprawą poważnych uczestników zebrania i samego przewodniczącego, który podkreślił, że organizacja jest organizacją polityczną, że nie należy i że nie dopuszcza do wciągania jej na tory partynne Skolei posłowie na Sejm Rzeczypospolitej p. Kopeć, Kol i Ligoń stwierdzili, że rozumiejąc ciężkie położenie emerytów, przybyli na zebranie nie celem wysłuchania ich postulatów, gdyż sprawa nowych obciążeń emerytalnych budzi również poważne zastrzeżenia na terenie Sejmu, czego wyrazem jest dyskusja na komisji budżetowej, podczas której przewodniczący komisji p. poseł Byrka jasno podkreślił moralne i prawne zobowiązania Państwa względem emerytów, a p. poseł Gen, Żeligowski konieczność powrotu do stanu określonego ustawą z 11 grudnia 1923 roku. To stanowisko będzie w tych ciężkich czasach kierowało poczynaniami posłów do Sejmu.

Podczas dyskusji o zmianach w ustawie emerytalnej, uchylenia podwójnego opodatkowania emerytów oraz sprawiedliwego rozłożenia zarów społecznych przez większe opodatkowanie tych, którzy pobierają wysokie dochody,

Wreszcie na cele utrzymania Armii. Wreszcie zaznaczyli, że na zebraniu zespołu posłów skłoni szeroko omawianą była sprawa uchylenia emerytów, płatnych ze Skarbu Śląskiego przed emerytami, a odpowiednio starania polityczne zostaną na terenie Sejmu Śląskiego. Zebrani wysłuchali tych oświadczeń z dużym zadowoleniem, wyrażając uznanie p. p. posła za przybycie na zebranie i zainteresowanie położeniem emerytów, których naprawa odważać się może jedynie na drodze stałej współpracy zainteresowanych z reprezentantami społeczeństwa zarówno w Sejmie Rzeczypospolitej jak i w Sejmie Śląskim.

W końcu zebrani jednogłośnie przyjęli rezolucję, która stwierdza pokrzywdzenie emerytów dekretem z 22 listopada ub. roku, naruszającego ustawę emerytalną z 28 lipca 1921 roku i 11 grudnia 1923 roku, jak również zobowiązań Rządu wobec emerytów. Dalej zebrani rezolucją domagają się zmiany ostatniego dekretu, uchylenia podwójnego opodatkowania emerytów oraz sprawiedliwego rozłożenia zarów społecznych przez większe opodatkowanie tych, którzy pobierają wysokie dochody.

— Boję się czegoś, Wasylku — szeptała Praksedka, tuląc się do brata. — Wczoraj mówili, że wilki podchodzą aż pod wieś.

— Głupiaś — odparł rezolutnie Wasylek. — Wilków nie może tu być. Przecież panowie żołnierze wypłoszyli ich zupełnie. Sam słyszałem wczoraj strzały.

— I ja też — potwierdził Hryćko idący obok.

— I ja — dodał Iwanek, kolega Wasylka z tej samej wsi.

Praksedka już się uspokoiła zupełnie, wolała jednak iść w pośrodku gromadki, tuląc się do braciowskiego ramienia.

Wszyscy szli w milczeniu wydeptaną ścieżką leśną. Świt już różował wierzchołki drzew, ale w lesie panował jeszcze mrok.

— Patrzą, za tym lasem z prawej strony jest granica — mówił Wasylek do siostry. — Ziemia za tym lasem należy już do nich, do bolszewików.

— Wiem. Pani mówiła. Granicy naszej pilnują polscy żołnierze.

— Tak — potwierdził Wasylek — żołnierze KOP. — Widziałem ich — dodał Hryćko. — W naszej wsi ubrali drzewko. Dali nam cukierków.

— I w naszej też. Dostałem o dnich nowy kaszkiot. O, patrzcie.

Iwanek wskazał na swą czapkę.

— A ja nic nie dostalam — żaliła się Praksedka.

— Poczekaj. Może jeszcze coś nam urządzi — uspakajaj ją Wasylek.

— Nagle, gdy już byli prawie w połowie drogi do szkoły, z oddali dobiegło ich jakieś wycie.

— Wilki! — zawołała Praksedka i skuliła się z przerażenia.

Praksedka poczęła płakać.

— Wracajmy do domu.

— Tak, wracajmy do domu. Myślisz, że wilki nie dogonią cię?

Wszyscy nadsluchiwali w milczeniu, stopieni i przelękli. Wprawdzie wycie nie powtórzyło się już więcej, ale za to w pobliżu zaszleściły krzaki i ktoś zawołał:

— Kto idzie? Stać! Trzy cienie żołnierzy z karabinami wyłoniły się z mroku i otoczyły gromadę.

— To my, dzieci — rzekł rezolutnie Iwanek, wyciągając się naprzód. — Idziemy do szkoły. Zatrzymajcie nas wilki.

— Przepuśćmy ich, Władku — zawołał jeden z żołnierzy. — To dzieci z sąsiedniej wsi.

— Biedacra, wilków się zlekli — dorzucił drugi.

— Patrzą, Wasylek — szepnęła Praksedka — to pewnie żołnierze.

— A tak, jesteśmy żołnierzami — zawołał ze śmiechem jeden z przybyszów.

— Wiesz co, stary — mówili między sobą. — A możeby tak dzieciaków przeprowadzić do szkoły? Mają jeszcze szmat drogi. Ciemno. Znowu zleknią się wilków i spóźnią do szkoły. A pani nauczycielka — ja ją znam — zburczy.

— Dobra myśl. Idź ty z nimi.

— Ino, dzieciaki. Wilków się nie bać. Zaprowadź was.

Zdziwiła się pani Gajewska i uśmieła serdecznie, gdy, wszedłszy przed ganek szkolny, zobaczyła gromadkę swych uczennic i ucznów, którą przywiodli strogi „Kopista”, uzbrojony w bityszczyg karabin.

— Przed wilkami ich uchroniłem. Przeprowadziłem pani gromadkę zdrowo i cało — mówił wesoło żołnierz.

— Poczywie z pana człowiek — odrzekła nauczycielka.

— Dziękujemy, panie żołnierzu, bardzo dziękujemy — wołały dzieci.

— No, dzieci — rzekła pani Gajewska, wchodząc do szkoły. — Teraz już wycie, ile dobrego czynią nam żołnierze z K. O. P.

— A co to jest Kop? — wyrwał się któryś z oddziału.

— Cicho! — zgrmiał go Wasylek. — Nie wołaj co to jest KOP... To...

— Dobrze, niech pyta — przerwała pani Gajewska. — Zresztą — posłuchajcie. Dzisiejszą lekcję poświęćmy naszemu „Kopowi”. Wasylku, przynieś mapę.

— Tak więc — kończyła pani Gajewska. — Kiedy nie było u nas Korpusu Ochrony Pogranicza, jedynym naszym sąsiadem był Niemiec.

— Wschodnie nasze granice płonęły od ogni polskiej i rozbrzmiewały jękiem mordowanych przez zbrodniarzy ludzi. I przyszli żołnierze K. O. P. Rozprawy z bandytami i przemytnikami, którzy towar z granicy wnosili nielegalnie do kraju. Dziś możemy uczyć spokojnie. Żołnierz Kopy w dzień i w noc pilnuje naszych granic. Ciężka to praca, sami wiecie.

— granica raz, strzeżona przez KOP, a przylegającą sąsiednich krajów — Rosji, Litwy i Łotwy, wynosi 2317 kilometrów.

Wzorem dawnych rycerzy kresowych — jak Żółkiewski, Sobieski, Kościuszko, Poniatowski, hory — żołnierze KOP. pilnują mienia polskiego, pomagają naszej kresowej ludności, wspierają biedotę.

A jak wilki straszą dzieci — zwróciła się w stronę Wasylka i Praksedki — to odprawdzają je do szkoły, mogą się uczyć bez żadnych przeszkód.

— To ci dopiero dzielny ten KOP — szeptał uczniem Praksedka do braciśka.

Jerzy Ju

Przyrzeczone

Przyrzeczone

Wiadomości bieżące.

Poniedziałek 20 stycznia
Dziś: Fabjana i Sebastiana,
Jutro: Agnieszki i Marcelli.
Wsch. słońca: 7.36,
Zach. słońca: 10.15.

J. S. Bandtke a Śląsk
Odczyt z cyklu „Polski Śląsk” odbędzie się w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 19 w sali wykładowej. Domu Oświatowego w Katowicach ul. Franciszka 12 dr. Henryk Barycz będzie mówił na temat „J. S. Bandtke a Śląsk”.

W sprawie pedagogium dwuletniego w Katowicach
Odbędzie się w czwartek 23 bm. o godz. 17 w gimnazjum matematyczno-przyrodniczym w wicek zebranie rodziców uczniów (a.c.) 8. mych wszystkich gimnazjów w Katowicach męskich i żeńskich oraz abiturientów gimn. z lat ubiegłych, na którym dyrektorem katowickich szkół średnich ogłosił szczegółowe zapoznania słuchaczy z programem studiów i uświadomieniem absolwentów też podjęciem. Zebranie to stoi w związku z rozważaniami przez Urząd Wolewódzki Śląski warunków otwarcia w przyszłym roku szkolnym na Śląsku nowego Pedagogium opartego o pełne gimnazjum (świadectwo dojrzałości).

Porozumienie reprezentacji „Rautu”
ogólny Przystąpił Wojsk. Kobiet do Obrony (PWK) odbędzie się w sali reprezentacyjnych Wolewódzka w dniu 22 II br. pod przewodnictwem p. wicewolewójczyń Aleksandra Saloni. Wszelkie zgłoszenia, deklaracje proklamacyjne na ręce p. wicew. Saloniowej, Katowice, ul. Ligonja 48, nr tel. 118-60 (nie jak dotychczas w wiadomościach podano na adres redakcji PWK, p. Wandy Kupczyńskiej, która nie ma do siebie niezaletniej jest obecnie w Katowicach). Impreza ta, której dochód służy na rzecz państwa, ma być w całości przeznaczona na cele obywatelskie i społeczne, częściowo na akcję dla dziewcząt bez pracy — ma już swoją ustaloną markę i cieszy się bardzo powodzeniem — czego dowodem jest dziś wpływające zgłoszenia i deklaracje. Zgłoszenia „Rautu” PWK, podamy później.

Delegacja powiatowa w Generalnego Inspektora Pracy.
W dniu 18 bm. odbyła się konferencja powiatowa. Generalnym Inspektorem Pracy Inż. Kłopotem obecnością komisarza demobilizacyjnego M. Sołtysa dr. Pijackim i Ryszką, którzy jako delegacja Zarządu Okręgu Śląskiego Związku Powiatowego przedstawili całokształt zagadnień bezrobocia, w szczególności w Górnym Śląsku do Generalnego Inspektora Kłota stoi w związku z pracą reorganizacji powiatowej na walnym zjeździe w dniu 12 bm.

Walne zebranie członków kół katowickich.
Stowarzyszenia Inżynierów i Techników S. odbędzie się w środę, 29 br. w sali wesołego przy placu Wolności 8 o godz. 19.

Pożar w piwnicy.
Dnia 18 bm. zgłosiła na policję stolarz Pałeczka z Katowic, zamieszkały przy ul. Barbackiej 1, że zameldował, że służąca jego wnieśli do piwnicy pożar w piwnicy, która ulegała się zapaleniem świecy. Od zapalonej świecy, która momentalnie buchnęła płomieniem, zaczął się szybko rozprzestrzeniać i ogień niechlebnie ogarnął dalsze części domu, na czas nie przybyła straż pożarna, która wkrótce ugasiła. Straty na szczęście znaczne, dom był ubezpieczony.

Przyrzeczenie drużyny junackiej OMP, na polu inż. Prezydenta Mościckiego.
W dniu 18 bm. odbyło się przyrzeczenie junaków z 1. i 2. kolonii. Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w kościele paraf. w Załężu, w czasie którego chórz Damrota z Katowic z tow. orkiestry, odpiewał kolendy zaś drużyna junaków z 1. i 2. kolonii przystąpiła do wspólnej komuny. Po południu odbyła się druga część uroczystości. Na wstępie obecnych przywitał wiceprez. Zarządu OI Zw. Powst. Śl. i opiekun OMP, inż. Kier. druż. Kempny oraz inż. Kier. Zw. Powst. Śl. Tomankiewicz, który też odebrał od junaków przyrzeczenie. Dalej nastąpiła część muzyczna. Na zakończenie uroczystości odbyła się herbata.

Wrodziny milionera na falach eteru.
W dniu 21 bm. o godzinie 8 rano w 3. w dniu ciążenia 4-letniej klasy 34 letniej p. W. wyjechała w samolocie w wysokości 1.000 m. w powietrzu transmitować będzie Generałowa (Polskiej Loterii) Klasowej w Warszawie. W podobny jak w poprzednich loteriach, przez Raszynską na fale eteru, które poniosą do wszystkich krajów szerokości i czystości, w napieciu wadomości o narodzinach milionera. Tradycyjnym zwyczajem instaluje znana publiczna kolektura W. Katalja i ul. w otoczeniu kolektury w Katowicach na ul. św. Józefa stacji megalonowa dla retransmitowania sensacyjnego momentu. Żadny wrażeń tych gracie tej kolektury szczęścia stawia się w godzinie tłumnie o godz. 8 rano we wtorek dnia, dla wysłuchania z napieciem tej koniecznej audycji, krzyczącej radośnie o narodzinach nowego milionera.

Apel do Obywateli m. Pszczyny

Pszczyna, 20 stycznia.
Jest bezspornym faktem, że położenie kupiectwa i rzemiosła na terenie m. Pszczyny jest bardzo ciężkie. Cały szereg firm i przedsiębiorstw uległo likwidacji wrgl. znajduje się pod nadzorem sądowym. Mimo to duża ilość Obywateli tut. miasta zaopatruje się w różne artykuły poza terenem m. Pszczyny. Widocznie nie wiedzą oni, że duża ilość firm pszczyńskich sprzedaje swe towary po cenach naprawdę konkurencyjnych.

Również niemała ilość osób zaopatruje się w artykuły, szczególnie w materiały na ubranie, u domokrajców, placąc za nie prawie zawsze wyższe ceny od istniejących u kupców miejscowych.

W związku z tem poczynamy się do obowiazku zaopielowania do wszystkich Obywateli, by we wszelkie artykuły zaopatrywali się jedynie u firm miejscowych.

Równocześnie przypominamy, że Korporacja Miejskie uchwalily ograniczenia dla domokrajców, polegające na tem, że na prowadzenie handlu domokrajczego na terenie m. Pszczyny wymagane jest specjalne zezwolenie władzy przemysłowej i Instancji t. j. Starostwa w Pszczynie.

Bez posiadania takiego zezwolenia nie wolno żadnemu domokrajcy procederu swego na terenie m. Pszczyny uprawiać.

Kontrolą nad powyższem winny się zająć dla dobra własnego sfery kupiectwa, a w razie stwierdzenia uprawiania handlu domokrajczego przez osoby nie posiadające na to zezwolenia Starostwa, robić natychmiast doniesienia.

Jeżeli wszyscy Obywateli oraz Kupcy do powyższych zaleceń się zastosują, stan gospodarczy kupiectwa, a pośrednio również miasta mogłoby się poważnie polepszyć, na czem winno każdemu Obywatelowi bardzo zależeć. N. Z. P.

Smutny koniec zaiotów Chorzowianina w Będzinie

Nielaki Paweł Ch z Chorzowa III udał się na zakupy do Będzina i wdrucjąc dłuższą chwilę po ulicach tego grodu, naknął się na jedną z kobiet, która wydawała mu się godną bliźszego poznania. Zapropnował jej przeto swoje towarzysztwo. Kobieta początkowo wzbierała się. Argumenty jednakowoż domonana z Chorzowa miały być wystarczające przekonująco, — skoro po pewnym czasie wahań zdecydowała się nieznana dotrzymać mu towarzysztwa.

Jakież było jednak rozczarowanie p. Pawła Ch, kiedy spostrzegł w pewnej chwili, że brak mu portfela z dość poważną sumką. Podejrzenia swoje z miejsca skierował pod adresem swej „znajomej”, a kiedy ta wypierała się, jakoby miała skraść mu pieniądze, poszkodowany doprowadził ją na policję. Tu jednak kłochliwy P. Paweł nie wesołał, gdyż pieniądze przepadły bez śladu. Skruszony i zniechęcony p. Paweł musiał więc wracać do Chorzowa bez towaru, po który wybrał się do Będzina.

Będzie to na przyszłość nauką dla niego, by wszelkie sprawunki załatwiał w Chorzowie, a nie wyjeżdżał aż do Będzina.

Jedyną pociechę Pawła Ch będzie może to, że pobyt jego w Będzinie niebył kto mu umiał, bo sama... Cesarzówna, a na imię jej było Genowefa.

Sprawność policji katowickiej

Dnia 18 b. m. podczas nieobecności domowników włamali się nieznani sprawcy do mieszkania mistrza kominarskiego Kalety Hermana w Katowicach przy ul. Sobieskiego 4. Sprawcy splądrowali całe mieszkanie, poszukując widocznie gotówki. Nie znalazłszy zaś jej zabrali z sobą, co im wypadło pod rękę. Tak więc ogolocili wszystkie szafy, zabierając kilka płaszczy, ubrań, firanek i garderoby, poczem zbiegli przez nikogo niespostrzeżeni. Kaleta po powrocie do domu spostrzegł z przerażeniem gospodarzką niepożądanych gości, pobiegł

niezwłocznie na posterunek policji, gdzie z zającia spisano protokół i pocieszono okradzionego mistrza, że złodziejże wkrótce zostaną ujści.

I rzeczywiście w tym samym dniu jeszcze wpadł w ręce policji w Dębie osobnik nazwiskiem Grodon Maksymilian. Przy ujściu znaleziono większą ilość garderoby, pochodzącej najprawdopodobniej z kradzieży dokonanej u Hermana Kalety w Katowicach. Rzeźmieszek powędrował do więzienia a odebrane rzeczy zwrócono prawnym właścicielom.

Sprawa obniżenia cen za prąd elektryczny w Pszczynie

Od pewnego czasu obowiazuje na terenie m. Pszczyny obniżka ceny za prąd elektryczny. Nie przywioła ona jednak większości konsumentów prawie żadnych korzyści, z uwagi na to, że obniżka obowiazuje dopiero po zużyciu pewnej ilości prądu za normalną opłatą. Stawka ta jednak na warunki w Pszczynie jest za wysoka i dlatego w praktyce obniżka ta jest prawie bez znaczenia. Dlatego konsumenci prądu elektrycznego w Pszczynie domagają się obniżki prądu nie według obecnego podziału, ale za każdy kw niezależnie od ilości zużytego prądu.

Zadania te są całkowicie uzasadnione i dlatego mamy nadzieję, że Elektrownia dotychczasowy stan zmienić i wprowadzić w życie za prąd elektryczny faktyczną obniżkę. Jak się dowiadujemy, Magistrat poczynił już pewne kroki w tym kierunku.

Ujęcie szajki przemytników

Katowice, 20 stycznia.
Dnia 17 b. m. przyrzeczeni zostali w Bielszowicach Marta Świątko z Halembi i Teodor Gólsz z Kończy, którzy w wózkach dziecinnych wieźli przemycone z Niemiec towary, m. in. 17 kg. mąki kokosowej, butelkę Maggi, butelkę lekarstwa „Dolorsan”. Nielegalnie sprowadzony do Polski towar zajęto i przekazano do Urzędu Celnego w Pawlowie.

Dnia zaś 18 b. m. o godz. 2.30 organ bezpieczeństwa udao się ująć innych przemytników w Pawlowie w chwili, kiedy z przemyconym towarem zdążyli do

swych domów ulicą Główną. Przy ujęciu Sernie-Sokół Alfredzie z Pawłowa znaleziono 20 sztuk żyłetek do golenia, 6 słoików kremu i jedną maszynkę do strzyżenia. — Suchcie Janowi z Bielszowic odebrano 15 kg. drożdży, 2 kg. mąki kokosowej, 5 puszek sardynek oraz 1 kg. orzechów laskowych, przy Elżbiecie Dziurawie zaś znaleziono 5 kg. drożdży.

Wszystkie zajęte przedmioty pochodzą z przemytu i zostały przekazane Urzędowi Celnemu w Pawlowie, na przemytników zaś spisano protokół i doniesiono ich do Sądu, celem ukarania.

Na jakie już sposoby biorą się oszuści!

Do mieszkania Chowańcowej Karoliny zamieszkałej w Szopienicach przy ulicy Sobieskiego 6 przybył dnia 18 b. m. nieznan osobnik, przedstawiając się za Kaczmarczyka, nauczyciela przeniesionego z Chorzowa do Szopienic i oświadczając, że obowiązki swoje w szkole obejmuje już 20 b. m., wobec czego szuka mieszkania w Szopienicach. Ponieważ p. Chowańcowa wiała wolny pokój do odnajęcia, zgodziła się, żeby Kaczmarczyk zamieszkał u niej.

Po pewnej chwili sublokator zwrócił się do swej gospodyni z prośbą o pożycz-

nie mu 9 złotych, których potrzebuje na wykupienie bagażu na dworcu. Nie przecuwajac niczego z tego p. Chowańcowa wręczyła rzekomemu nauczycielowi potrzebną gotówkę, z którą ten ułotnił się. Skoro po dwu godzinach nie wrócił, zaniepokojona p. Ch. udao się do dyrekcji szkoły. Tutaj dopiero przekonała się, że padła ofiarą wyrafinowanego oszusta, który za jej dobroć odpłacił się niewdzięcznością. Kaczmarczyk nie był bowiem żadnym nauczycielem, a napewno i nazwisko jego jest zmyślone.

pał swego pomocnika w chwili, kiedy ten wydaoł obecnemu woźnicy towar. Natych, więc oddał Guznera w ręce policji. Straty kupca Horna spowodowane kradzieżami Guznera przekraczają 1000 złotych. Będzie to przestrożką na przyszłość dla Horna, żeby nie zatrudniał w swym składzie obokrajowców w czasie, kiedy tysiące Polaków pozostają bez pracy i chleba.



Magnat finansowy Ameryki John Pierpont Morgan siedział się w swym samochodzie przed najrzymniej fotografarami, którzy po wyjściu jego z komisji śledczej Senatu usiłowali uchwycić jego sylwetkę na klisze. Podobno zeznania Morgana rzuciły ciekawie światło na powody, które skłoniły Stany Zjednoczone do udziału w wojnie światowej.

(—) Kursy gospodarstwa domowego krótkoterminowe różnego typu organizuje Szkoła Przystojenia w Gospodarstwie Rodzinnym Tow. Polek w Katowicach — ul. Francuska 12 III p. Wpisy przyjmuje i informacji udziela kancelaria Szkoły.

Z Siemianowic

(Sj) Depurator nielentich dziewcząt pod kluczem.
Od dłuższego już czasu krażyły po Siemianowicach niepokojące i wywołujące zgorznienie wia domości o tem, że niejaki Paweł G. z Siemianowic utrzymuje stosunki z nielentimi dziewczętami. Władze obywatelowe zaczęły bliżej interesować się Pawłem G. i w wyniku obserwacji widziały się zmuszone aresztować go. Wyuzdany osobnik uwolnł bowiem 14-letnią Annę S. z Siemianowic. Sprawa ta znalazła swoje echo przed Sądem, który niewątpliwie postara się lubieżnika na dłuższy okres czasu izolować od otoczenia.

Z Chorzowa

(—) Zabawa dla dzieci w Chorzowie.
Tow. „Opieką” w Chorzowie urzadza dnia 26 bm. w szkole 14 w Chorzowie przy ul. 3 Maja (szk. Ligonja) zabawę dziecięcą na której zapraszamy wszystkie dzieci. Dochód z tej imprezy przeznaczony na dożywianie i świetlicę dla najbiedniejszych dzieci Tow. Opieką. Zarząd.

Z Rybnickiego

(P) Sprzedaż parcel magistrackich w Pszczynie.
Wszystkim reflektantom, którzy skierowali do Magistratu w Pszczynie podania o sprzedaż parcel na terenie zakupionym przez miasto na cele budowy na kol. Hucholce, oraz tym którzy mają jeszcze zamiar kupić w tem miejscu parcelę, od miasta podaje się do wiadomości, że po dłużej parcel uskuteczony zostanie po dniu 10 lutego br. Do tego terminu należy dalsze zgłoszenia kierować do Magistratu.

Z Rybnickiego

(R) Umorzono sprawy w sądzie grodzkim w Zorach.
Na skutek ostatniej amnestji Sąd Grodzki w Zorach umorzył 190 spraw podlegających karze do 6 miesięcy więzienia. Z cyfr tej 90 spraw było z wyrękiem, 50 spraw, które dopiero były w toku.

Z Tarnogóskiego

(T) „Nawrócony” dezertor.
W roku 1933 dezertował do Niemiec z 11 pułku piechoty szeregowiec W. Antoni z Rzębnowych. Musiało mu się jednak nie zbyt dobrze powodzić, skoro 13 bm. przekroczył zieleń na granicę i zgłosił się spowrótem do 11 pp., skąd został odstawiony do Sądu Wojskowego.

Z Lublinieckiego

(L) Otwarcie nowego przedszkola w Koszeźcu.
Spowodou przepiętnia w istniejącym dotychczas przedszkolu w Koszeźcu, otwarte tam zostało ostatnio drugie polskie przedszkole. Kierowniczką tego przedszkola mianowana została p. St. Maciążanka — przeniesiona do Koszeźca z Bononowa.

Z Lublinieckiego

(L) Z kroniki kradzieży.
Handlarz koni Karol a Lubeka skradł dnia 15 bm. 1 konia ze stajni W. Orzeszka w Lubeczku. Pomimo tego, że w dochodzinach wyszła na jaw, że sprawcą kradzieży Piuta, nie chce on wyjawić osoby której konia sprzedał. Najprawdopodobniej przemycił go do Niemiec. W nocy na 16 bm. skradli nieznan sprawcy z szopy Ludwika Wiatrowskiego w S. 1 warsztat stolarski wartości 60 zł. Dotychczas sprawców nie widać.

Wycięstwo porządku i fachowości

Jubileuszowe Walne Zebranie Śląskiego O. Z. P. N. wykazało niezwykłą sprawność organizacyjną Związku i rozwój sportu piłki nożnej na Śląsku

W sali „Powstańców” w Katowicach odbyło się piątnaste skolei walne zgromadzenie Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Liczącym udziałem delegatów 111 klubów, z przerezonem w Okręgu.

W walnym zebraniu zajął prezes Kmdt. Główny Policji insp. Żółtaszek, wywołując obecnych przez listę i jednogłośnie milczenie do ucieczki Marszałka Piłsudskiego. Powitał prezydium delegatów i prasę, poczem zaprosił do przewodniczącego zebrania, przedstawiciela P. Z. P. N. p. Malowa.

Malow godność tę piastuje nie poraz pierwszy, to też, niezwykłe umiejętnie i ze stemem poprowadził obrady. W imieniu najstarszej magistratury sportowej powitał obecnych i podkreślał niezwykle doniosły dla piłki śląskiego moment, że punkt ciężkości prasy polskiego przeniósł się głównie do śląskiego Okręgu. Złożył prasie lokalnej i śląskiej podziękowanie, za celową propagandę i ustosunkowanie się do wszelkich potrzeb Związku. Podkreślił, że o sile i siłach Okręgu śląskiego świadczyć może zwycięstwo na ligi P. Z. P. N. trzeciej drużyny K. S. Dab, następnie trykrotnie zdobyty zaszczytny tytuł przez K. S. Ruch, oraz dobra lokata zeszlortoznego beniaminka K. S. Śląsk.

Śląski Okręgowy Związek Piłki Nożnej, odgrywa swe piątnaste skolei jubileuszowe zebranie, wykazał niezwykłą wzrost sprawności organizacyjnej, o czym świadczyć może liczba delegatów, że zebranie Okręgu przy udziale 100 delegatów zakończono w ciągu pięć godzin.

W czasie dwóch dni dawnych, pełnych hałasu obrad, wszyscy nieproduktywni elokuji, doprowadzono obrady walnego zgromadzenia do pięciu godzin!

Jubileuszowe walne zebranie Okręgu, ze względu na żądanie narodowa po zgonie Marszałka Piłsudskiego odbyło się w ramach bardzo ważnych. Niemniej jednak dało się wyzwać dyscyplinę wewnętrzną najpotężniejszej organizacji sportowej na Śląsku, która pod przewodnictwem insp. Żółtaszka acemienowała żyłobowe i doprowadziła do tego, że w skład klubów, oraz samego Związku Okręgowego weszli ludzie, którzy reprezentują poziom wyrobienia społecznego, znajomość na wysokim stopniu moralnym oraz odznaczają się odpowiedzialnością organizacyjną. Ponadto ludzie ci reprezentują element fałszywy w Związku przy dobrej woli i współpracy wysiłku napewno poprowadzą piłkarstwo do ku dalszym sukcesom sportowym i organizacyjnym.

Wśród szeregiem wniosków mniej lub więcej ważnych, które dostały się pod obrady walnego zgromadzenia notujemy dwa o znaczeniu ogólnopolskim: 1) Karencja graczy — w tej walne zebranie przyjęło wniosek Zarządu O. Z. P. N. uzupełniony przez K. S. Śląsk i Katowice. Wniosek ten idzie w kierunku karencji graczy i zezwala na zmianę z klubu do klubu o ile klub ma przynajmniej trzech graczy.

2) Autonomia sędziowska — wniosek K. S. Śląsk nie mógł być rozpatrywany dlatego, że miał w nieprzeznaczonym terminie.

Zatem walne zebranie nie powzięło żadnej uchwały dotyczącej autonomii sędziów.

Obrady od początku do końca odbywały się w atmosferze harmonijnej i pełnym zrozumieniu potrzeb piłkarstwa śląskiego.

Na przedwzrost walnego zebrania powołano mgr. Sztukę, Sikorę i Ochwałę. W skład komisji skrajacyjnej z wyboru weszli pp. Chmiel, Głębok, Słowicki, Drezny i Smolczak.

Walne zebranie odstąpiło od odczytania programu oraz sprawozdań zarządu, albowiem za celem umożliwienia klubom zorientowania się całokształtu prac Zarządu pozostał im w sprawie i rzeczowe sprawozdania, obejmujące wszystkie dziedziny pracy Zarządu.

członków Zarządu przemówił jedynie prezydent insp. Żółtaszek.

W przemówieniu prezesa Okręgu wyznaczył, że praca sportowa i wychowawcza w klubach śląskich idzie po właściwej linii. Do wykonania odpowiedniego poziomu technicznego przyczynić się kursy i szkoły piłki prowadzone przez trenerów w obwodach Orla i Spójnie. Uszczelnienie wycieczek wychowawczych przez Zarząd pod kierunkiem klubów przyczyniło się do podniesienia moralnej zawodników. W dziedzinie prasy należy wykazać się może związek również dużymi sukcesami. Jednym z nich to zwycięstwo reprezentacji Śląska Opolskiego w stosunku do...

Wreszcie, zrzeszający 16.000 graczy czynnych, organizacja sportowa, z którą cały świat sportowy liczyć się musi.

W apel pod adresem klubów o roztożeczenie i wychowawczej i sportowej zakończył swoje i pełne optymizmu sprawozdanie prezydium Okręgu.

W imieniu Komisji rewizyjnej zabrał głos p. K. S. Komisja rewizyjna podziękowała za prowadzenie gospodarki finansowej Agencji skarbnika spoczynającego w rękach p. Chmiela, prowadzące się w związku z zawianiem. Zdobył sobie też pełne zaufanie walnego zebrania; Komisja rewizyjna następnie zabrała wniosek o udzielenie Zarządowi zaufania. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Przewodniczący walnego zebrania zarządził przejście nad sprawozdaniami.

W dyskusji mającej przebieg bardzo spokojny nie mieliśmy gwałtowniejszych demonstracji sławotwisko znanego wicherzyciela p. Korduli. Spokojnie się ono też z należytą odpowiadaniem prezesa Okręgu.

Komisja matka przedstawiła walnemu zebraniu następującą listę nowego Zarządu: insp. Żółtaszek prezes, Cmuszek, Mastalera, Wybicki wiceprezesi, Antoszewski sekretarz, mgr. Sztuka zastępca, Chmiel skarbnik, hawny Gancala, Donerstag, Janicki, Komisja rewizyjna: Szpiegelmann, Kantor i Chamski, zastępcy Michala i Kobiak.

Walne zebranie Ligi piłkarskiej

W sobotę rozpoczęło się w Warszawie do roczne walne zebranie Ligi piłkarskiej. Po zgażeniu obrad przez prezesa ligi, pik. Żółdzińskiego, uczono jednodniową ciszą pamięć wielkiego protektora sportu polskiego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Obeszerna dyskusja zakończyła się uchwaleniem absolutoryjnym dla wstępujących władz.

Po wręczeniu odznak i dyplomów mistrzowi ligi Ruchowi i wicemistrzowi Pogoni oraz Warszawie, rozpoczęły się właściwe obrady.

Dnie ligowe.

Po załatwieniu zmian statutowych, rozpoczęła się dyskusja nad terminami rozgrywek ligowych. Przyjęto zasadę t. zw. dni ligowych. Rozgrywanie meczów pierwszej i drugiej rundy na jednym boisku, uznano za niedopuszczalne.

Początek rozgrywek ustalono na pierwsze dni kwietnia.

Nie będzie rozgrywek jesienno-wiosennych.

Wniosek Legii o wprowadzenie, zgodnie z załączeniem Polskiego Związku Piłki Nożnej, systemu rozgrywek jesienno-wiosennych, został odrzucony.

Budżet i składki członkowskie.

W dalszym ciągu obrad uchwalono wniosek Zarządu ligi, przewidujący ewentualne zmniejszenie składek z 2 procent do 1 1/2 procent. W razie nadwyżki kasowych zarząd zastosuje zmniejszone składki.

Wniosek Pogoni o utrzymanie Cracovii w lidze, został w tajemniczym głosowaniu odrzucony. Ustalono, że po zakończeniu rozgrywek, do klasy A spadnie jeden klub, na którego miejsce wchodzi również jeden klub.

Przeciwko autonomii sędziów.

Burliwą dyskusję wywołała sprawa sędziowska. Zarzucano z wielu stron sędziom stroniactwo w prowadzeniu zawodów. Pik. Żółdziński oświadczył, że posiada list Cracovii i szereg dokumentów w tej sprawie.

Po replie delegata wypowiedziano się przeciwko autonomii sędziów.

Za zniesieniem karencji.

Długą dyskusję wywołał również wniosek Legii o utrzymanie karencji. Przy tej okazji wyszły na jaw różne brudne sprawy, tyżące się stosunku graczy do klubów i t. d. Niektórzy delegaci wprost zarzucali Legii, że chce ona drogą karencji utrzymać teroryzujący klub graczy.

Ostatecznie wypowiedziano się za zniesieniem karencji.

Cracovia pozostanie poza ligą.

Wniosek Pogoni o utrzymanie Cracovii w lidze, został w tajemniczym głosowaniu odrzucony. Ustalono, że po zakończeniu rozgrywek, do klasy A spadnie jeden klub, na którego miejsce wchodzi również jeden klub.

Sprawa kar.

Uchwalono następnie wniosek Pogoni o zależdowania kar, ze względu na to, że darowanie kar niektórym graczom daje powody do możliwości zaworyzowania niektórych klubów czy graczy.

Listę przyjęto jednogłośnie. Trzeba zauważyć, że prezesem Okręgu, poraz czwarty w rzędu wybrano p. insp. Żółtaszka.

Kapitanem związkowym wybrano walne zebranie p. Lubinę, przyczem kandydatura p. Derdy upadła.

Referat wyszkoleniowy powierzono prof. Kisielskiemu.

Obaj wymienieni reprezentujący walory sportowo-organizacyjne stanowią bardzo poważny nabytek związku.

Do Wydziału Gier i Dyscypliny powołano: pp. Bąka, Drezę, Szopę, Gędelka, Krawczyka, Szmelczerczyka, Ligendę i Cyganka.

Charakterystycznym wnioskiem, zwłaszcza wobec autorytatywnego przemówienia dyrektora P. U. W. F. gen. Olszyny-Wieczynskiego we wczorajszym wywiadzie radjowym, sprzeciwiającego się udziałowi młodzieży szkolnej w klubach pozaskolnych był wniosek K. S. Śląsk o dopuszczenie młodzieży szkolnej do klubów sportowych pozaskolnych. Musimy stwierdzić, że wniosek ten wobec stanowiska P. U. W. F., Rady Naukowej W. F. i Ministerstwa W. R. i O. P. nie ma najmniejszych szans powodzenia.

Na zebraniu obecnym był delegat Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. D. O. E. V. p. kpt. Komander.

Najbardziej interesujące szczegóły obeszernego sprawozdania Okręgu podamy w następnych numerach.

IKB. remisuje z Wartą

Emocjonujący mecz o drużynowe mistrzostwo Polski. — Sipiński zdeklasował Świrka.

Świętochłowice, 20 stycznia. W sali kina Wawel w Świętochłowicach zebrało się wczoraj około 7 tysięcy publiczności, która przyszyła dumpingowo zawodników IKB, w spotkaniu piściarskiem z poznaska Wartą o drużynowe mistrzostwo Polski. Nastroje były nienajlepsze. Naogół najzagorzalsi kibice świętochłowiczanie wrzyli i w kłeske, która też wydawała się nie uchroniona. Wszystkie papierowe obliczenia zawiody. Mecz zakończył się niespodziewanie wynikiem remisowym, wywalczonym ciężko przez niezwykle ambitnych za wodników IKB, stojących zdawałoby się na straconych pozycjach. Nikt potem nie przewidywał, że Warta do tego stopnia zbagatelizuje mecz, ufając w swe zwycięstwo. Iż przysze do Świętochłowic drużyna mocno osłabiona, brakiem Rogalskiego, Kajna ra i Kruszyny. Niewiadomo istotnie jak wyglądały cyfrowy wynik spotkania, gdyby ci zawodnicy wystąpili w ringu. W każdym razie — jest rzeczą pewną, że Warta wyszłaby zwycięsko.

Mimo wszystko jednak nie osłabia ten szczegół zbyt niewątpliwego sukcesu I. K. B., który przygotował się do walki bardzo starannie i w całości gorzyły drużynie bardzo ambitna i twarda. Gorzej natomiast przedstawia się zespół świętochłowicki, jeśli chodzi o umiejętności techniczne. Postawa IKB w ringu zasługuje na najwyższą pochwałę. Nawet Świrka, w którym większość pokładała z niewiadomych przyczyn nadzieję, że roznieście Sipińskiego robił co mógł a przedewszystkiem cę umiał. Ponieważ zaś, jak wiadomo, Świrka umie bardzo mało, mu słał mecz wysoko przegrać. I nie on stał się bohaterem meczu, a Piecha, który zdo był ostatecznie decydujące o remisie punkty w dramatycznej walce z Florysiakiem.

Publiczność, jakkolwiek reagująca bardzo gorąco, nie zakłóciła dobrej atmosfery spotkania.

Przebieg poszczególnych walk był następujący:

Waga musza: Sobkowiak (W) — Mrozek (IKB). Po pierwszej słabej rundzie zaznacza się wyraźna przewaga Sobkowiaka, który jednak minął zwycięstwo. Przewaga ta rosła z każdą minutą. Mrozek jednak wytrzymuje dzielnie i po okresie zalamania w trzeciej rundzie, kiedy soczysty stępowy posłał go na deskę, stawia zacięty opór w ostatniej rundzie, pod koniec której obydwa słabną. Zwycięża zdecydowanie na punkty Sobkowiak.

Waga kogucia: Koziołek (W) — Jarmozek (IKB). Walka bardzo ładna. Koziołek prezentuje się bardzo dobrze. Słabsza struktura fizyczna i ograniczenie się atakującemu ciagle Jarmozkowi, ale za to demonstruje wcale bogaty repertuar umiejętności technicznych i taktycznych, który wystarczył mu na przetrzymanie spotkania w bardzo dobrej formie. Była to walka bardzo ładna, a toczyła się w przyłektkiej przewadze Jarmozka, który wysłał się, żeby rozgryźć zupełnie przeciwnika. Zwyciężył na punkty Jarmozek.

Waga piórkowa: Vogt (W) — Pinta (IKB). Zawodnik IKB umiał dobrze trzymać walkę i w rezultacie zasłużył na zwycięstwo. Vogt wprowadził nie rozrywno i szwał na wymłane ciósów, lecz tracił przytem punkty. Sędziowie dają zasłużone zwycięstwo Pincie.

Waga lekka: Jarecki (W) — Nawa (IKB). Nawa zaczął walkę furjantkim atakiem, który zaskoczył przeciwnika. Wkrótce jednak przychodzi on do siebie i zaczyna wychwytywać sygnalizowane ciósów przeciwnika. Ale w miarę, jak czas mijal, Jarecki coraz bardziej traci kontens i gubi się w szukanu sposobu na dziwny i istotnie sposób walki Nawy. I tylko chyba przez ten brak orientacji i skutecznego sposobu na prymitywny rodzaj boks, demonstrowanego przez Nawe, przegrał Jarecki bezapelacyjnie — szczególnie załarta walka rozegrała się w 4-tej rundzie. Wygrywa Nawa.

Waga półśrednia: Sipiński (W) — Świrka (I. K. B.). Walka ta była oczekiwana z ogromnym zainteresowaniem, gdyż spodziewano się nokautu. Oczywiście Sipiński miał być k o. Tymczasem poznańczyk po słabej pierwszej rundzie, w której, jak się wydaje, miał jeszcze trochę respektu dla Świrki, zorientował się szybko w jego możliwościach, punktował przez następne rundy, nie dopuszczając niemal przeciwnika do głosu. Była to typowa walka siły z techniką. Niespodzianka leżała naogół w granicach możliwości, gdyż jeden silny a traśny sierp Świrki, mógł posłać Sipińskiego na deskę. Byłoby to jednak zwycięstwo niezasłużone. Zwycięzcia technika Świrka przegrał wysoko na punkty, a zatem potwierdziła się jeszcze raz opinia, że nie jest on groźny dla zawodników technicznie zaawansowanych.

Waga średnia: Florysiak (W) — Piecha (I. K. B.). To była sensacja wieczoru. Piecha wygrał, powiększając kapitał zdobytych punktów do ośmiu, czem zapewnił swej drużynie wynik remisowy. Bokser IKB walczył niesłychanie ambitnie. Florysiakowi wyszedł w drugim starciu pełny ciós w nerki, co Piecha bardzo osłabiło. Przetrzymał jednak okres słabości i na pierał coraz energiczniej, przyczem dawał mu się wyraźnie we znaki nieczysty sposób walki

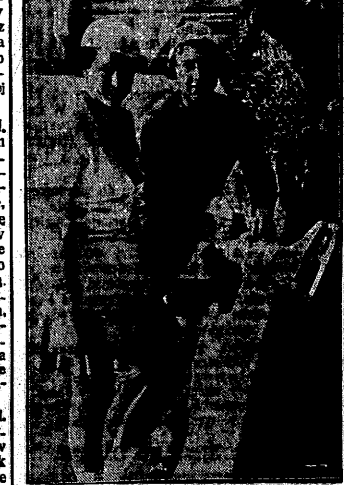
poznańczyka. Decyzja zapada w czwartej rundzie, kiedy Piecha, zdając sobie sprawę z wagi tego spotkania, w walce ciósów wystrelił ze siebie wszystkie siły. Gracza ta porwała publiczność. Zastąpienie zwyciężył Piecha, któremu zgotowano owacje.

Waga półciężka: Szymura (W) — Rzeżek (IKB). Wygrał łatwo Szymura, który systematycznie rozbił wszystkie próby Rzeżka, a jednocześnie atakował z obu rak Rzeżek z trudem przetrzymał cztery rundy.

Waga ciężka: Pilat (W) — Langer (IKB). Wygrywa Pilat przez v. o. spowodu braku walki u Langera.

Sędziowali w ringu p. Wojcik ze Lwowa, na punkty Stabicki z Warszawy i Wodzławski z Łodzi.

Pamiętaj, że zmniejszysz bezrobocie, popierając wyrob krajowe!



Najlepsze tyżwiarka Anglii Cecilia Colledge i Niemka Viktoria Lindpaintner trenują na olimpijskim torze tyżwiarskim w Garmisch-Partenkirchen.

